VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich (nr 76)**

z dnia 10 czerwca 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich (nr 76)

10 czerwca 2014 r.

Komisja Regulaminowa i Spraw Poselskich, obradująca pod przewodnictwem posła **Macieja Mroczka (TR)**, przewodniczącego Komisji, wysłuchała:

– informacji szefa Kancelarii Sejmu na temat interwencji związanej z bezprawnym przebywaniem w dniu 5 czerwca 2014 r. grupy osób w budynku będącym w zarządzie Kancelarii Sejmu.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Lech Czapla** szef Kancelarii Sejmu, **Jan Węgrzyn** zastępca szefa Kancelarii Sejmu, **Arkadiusz Koschalke** komendant Straży Marszałkowskiej oraz **Agnieszka Kalinowska** i **Jolanta Szymańska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam wszystkich posłów, członków Komisji. Witam panów ministrów i pana komendanta Straży Marszałkowskiej. Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny posiedzenia został państwu dostarczony. Ze względu na charakter informacji, która będzie przedmiotem dzisiejszego posiedzenia, proponuję na podstawie art. 156 ust. 1 Regulaminu Sejmu odbycie zamkniętego posiedzenia Komisji. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że propozycja została przyjęta. Sprzeciwu nie słyszę. Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

Proszę pana ministra Czaplę o zabranie głosu. Bardzo proszę, panie ministrze.

Szef Kancelarii Sejmu minister Lech Czapla:

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, pozwolę sobie przekazać konkluzje wydarzeń związanych z pobytem 7 osób na terenie Sejmu. Odczytam in extenso to, co wykonałem jako urzędnik państwowy.

„Działając na podstawie art. 304 §2 Kodeksu postępowania karnego, zawiadamiam o popełnieniu przestępstwa polegającego na bezprawnym przebywaniu grupy osób w budynku będącym w zarządzie Kancelarii Sejmu po bezskutecznym wezwaniu ich do jego opuszczenia, tj. przestępstwa opisanego w art. 193 Kodeksu karnego".

Uzasadnienie. W dniu 5 czerwca 2014 r. grupa osób zaproszona do budynków sejmowych na posiedzenie podkomisji oraz konferencję prasową po ich zakończeniu nie opuściła budynku i rozpoczęła akcję protestacyjną. W związku z bezprawnym pozostawaniem w budynku Sejmu osoby te zostały wezwane do jego opuszczenia. Wobec niezastosowania się do tego żądania wyczerpane zostały znamiona przestępstwa określonego w art. 193 Kodeksu karnego. Następnie osoby te zostały wyprowadzone przez Straż Marszałkowską poza teren budynków sejmowych i przekazane funkcjonariuszom policji.

To była ostatnia czynność podjęta w dniu 5 czerwca. Dokument został przekazany 6 czerwca policji. O szczegółach będzie mówił pan minister Węgrzyn i pan komendant Koschalke.

Jeśli można, chciałbym jeszcze odnieść się do rozmowy z poseł Anną Zalewską. Na polecenie pani marszałek Sejmu odbyłem przed godz. 18.00 rozmowę z panią poseł Anną Zalewską. Uważam, że zarówno opinia pani poseł Zalewskiej, jak i ta zawarta w piśmie pana posła Błaszczaka do pani marszałek Kopacz nie do końca odzwierciedla przebieg tej rozmowy. W szczególności nie był to, jak twierdzi pani poseł Zalewska, szantaż z mojej strony. Była to mocna sugestia, żeby przyjęła do wiadomości, iż gospodarzem w tym gmachu nie jest administracja sejmowa, nie jest kancelaria, lecz posłowie. Oni zarządzają sposobem realizacji swoich uprawnień. Dla dobra parlamentu powinna pod-

jąć działania, które mogłyby spowodować opuszczenie przez grupę osób pomieszczeń Kancelarii Sejmu. Pani poseł odmówiła realizacji mojej prośby. Faktycznie spotykała się raczej w celu innym niż możliwość polubownego załatwienia sprawy.

Mówię tak, ponieważ wszyscy mamy świadomość, że od pewnego czasu jest sondowana wytrzymałość marszałek Sejmu i służb kancelaryjnych na tego rodzaju wydarzenia. Mamy świadomość, że jest to broń obosieczna. Biorąc pod uwagę liberalne przepisy – zarządzenie marszałka Sejmu i marszałka Senatu o zasadach wprowadzania osób na teren Sejmu, możemy spodziewać się eskalacji tego typu „przedsięwzięć", które z pewnością godzą w dobre imię parlamentu. To miałem na uwadze, rozmawiając z poseł Anną Zalewską.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Dziękuję, panie ministrze.

Pan minister Węgrzyn. Bardzo proszę, panie ministrze.

Zastępca szefa Kancelarii Sejmu minister Jan Węgrzyn:

Dzień dobry państwu. Jan Węgrzyn – zastępca szefa Kancelarii Sejmu.

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo. Postaram się krótko przedstawić państwu rozwój wydarzeń w dniu 5 czerwca br. W dniu 5 czerwca, w godzinach 10.10 – 11.20 odbyło się posiedzenie podkomisji nadzwyczajnej Komisji Infrastruktury do rozpatrzenia poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane i ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (druk nr 758). Od godz. 13.07 do godz. 14.53 odbyło się posiedzenie parlamentarnego zespołu ds. energii wiatrowej, którego szefową jest pani poseł Zalewska.

Po zakończeniu obrad, na wniosek Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, w sali nr 101 została zorganizowana konferencja prasowa z udziałem pana posła Adamczyka i pani posłanki Anny Zalewskiej. W konferencji wzięło udział 8 przedstawicieli reprezentujących różne stowarzyszenia, przede wszystkim Stowarzyszenie Nasz Dom Biesiekierz. Konferencja trwała od godz. 15.34 do godz. 15.48. Na zakończenie konferencji pan Leszek Matusik reprezentujący Stowarzyszenie Nasz Dom Biesiekierz, którego jest prezesem, oświadczył: „Mam nadzieję, że pan premier przyjdzie do nas, bo my od dnia dzisiejszego zostajemy w Sejmie i rozpoczynamy protest głodowy. Dziękuję bardzo".

Po tym oświadczeniu grupa 7 osób wyszła z sali nr 101, zajęła miejsce w holu głównym, nieopodal stolika dziennikarskiego i rozpoczęła przygotowania do dłuższego pozostania na terenie Sejmu. Osoby te sukcesywnie wywieszały banery, które wniosły na teren Sejmu. Po otrzymaniu informacji od służb prasowych poinformowałem szefa Kancelarii Sejmu i rozpoczęliśmy dyskusję, jak mamy w tej sytuacji zareagować. Po konsultacji z panią marszałek postanowiliśmy zaprosić panią posłankę Annę Zalewską, która zaprosiła tę grupę osób. Ponadto szef Kancelarii polecił komendantowi Straży Marszałkowskiej sprawdzenie tożsamości tych osób. Osoby te bez przeszkód okazały dokumenty i przepustki jednorazowe na udział w trzech wydarzeniach: posiedzeniu podkomisji, zespołu parlamentarnego oraz zwołaną konferencję prasową.

Rozmowę z panią posłanką Zalewską zrelacjonował pan minister Czapla. Odbyła się ona pomiędzy godz. 17.45 a 18.00. Pan minister przekazał państwu również efekt tego spotkania.

W tym samym czasie próbowaliśmy nawiązać kontakt z tymi osobami i prosiliśmy je, żeby nie zakłócały obrad Sejmu. Chcę państwu przypomnieć, że w tym dniu trwały normalne obrady Sejmu. Ponadto poinformowaliśmy je, że ich pobyt jest pobytem celowym, czyli związanym z trzema wydarzeniami i że zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie uregulowaniami, czyli Regulaminem Sejmu i wspólnym zarządzeniem marszałków Sejmu i Senatu na temat wejścia i pobytu osób na terenie Sejmu, powinny opuścić Sejm. Osoby te kategorycznie odmówiły opuszczenia Sejmu.

Rozpoczęliśmy przygotowania do rozwiązania tej sytuacji, które szły dwutorowo. Po pierwsze, służby prawne Kancelarii sporządziły na użytek marszałka Sejmu oraz szefa Kancelarii opinię prawną (notatka z 5 czerwca 2014 r. sporządzona przez dyrek-

tora Biura Legislacyjnego), z której jednoznacznie wynikało, że po pierwsze, te osoby naruszają przepisy Regulaminu Sejmu oraz zarządzenia marszałków, o którym przed chwilą państwu mówiłem. Po drugie, że naruszają przepisy art. 193 Kodeksu karnego, które stanowią, że kto wbrew żądaniu osoby uprawnionej do dysponowania budynkiem nie opuszcza tego budynku, popełnia przestępstwo przewidziane Kodeksem karnym.

Warunkiem wyczerpania znamion tego czynu jest wezwanie przez osobę uprawnioną do opuszczenia terenu. Osobą uprawnioną do wezwania jest zarządca nieruchomości. Zgodnie z ustawą o gospodarce nieruchomościami, zarządcą nieruchomości jest szef Kancelarii.

Ponieważ po zakończeniu obrad Sejmu osoby te nie opuszczały Sejmu, a wręcz przygotowywały się do noclegu, około godz. 23.25, posiadając stosowne pełnomocnictwo szefa Kancelarii, podszedłem do tych osób i poprosiłem je o opuszczenie Sejmu, dając im minutę czasu. Osoby te stwierdziły, że Sejmu nie opuszczą. Wtedy korzystając z przepisów ustawy o Biurze Ochrony Rządu, która reguluje funkcjonowanie Straży Marszałkowskiej, wydałem komendantowi Straży Marszałkowskiej polecenie rozpoczęcia akcji związanej z opuszczeniem przez te osoby Sejmu.

Pan komendant trzykrotnie, jak to przewiduje prawo, wezwał te osoby do opuszczenia Sejmu. Osoby te nie zgodziły się opuścić Sejmu. Wtedy wydał polecenie strażnikom Straży Marszałkowskiej wyprowadzenia tych osób. Strażnicy weszli z dwóch stron, nie używając żadnych środków przymusu bezpośredniego, o których mówi ustawa o zasadach użycia środków przymusu bezpośredniego, a jedynie siły fizycznej. Nie doszło do użycia kajdanek, pasów obezwładniających, siatek, broni. Przy pomocy siły fizycznej, w sposób zdecydowany, ale kulturalny strażnicy wyprowadzili te osoby poza teren budynków sejmowych. W akcji Straży Marszałkowskiej, na wniosek szefa Kancelarii, brali udział lekarze zespołu dyżurnego, który podczas posiedzenia Sejmu pełni dyżur.

Akcja trwała nie dłużej niż minutę. Druga grupa strażników Straży Marszałkowskiej rozpoczęła spisywanie sprzętu, który wyprowadzeni pozostawili. Były to: laptopy, telefony komórkowe, aparaty fotograficzne i kamery. Sprzęt został spisany w ciągu 10 minut, bez ingerencji ze strony strażników Straży Marszałkowskiej. Zgodnie z przepisami Kodeksu postępowania karnego Straż Marszałkowska nie prowadzi postępowań, tylko doprowadza do tego, żeby osoby opuściły Sejm. Na nasz wniosek te osoby zostały zabrane przez funkcjonariuszy policji, którzy czekali przy ul. Maszyńskiego. Po upływie nie dłużej niż pół godziny osobom zostały oddane przedmioty, które Straż Marszałkowska spisała. Osoby te zostały przez policję samochodami wywiezione poza teren Sejmu i zwolnione.

6 czerwca w godzinach rannych, między 8.00 a 9.00, szef Kancelarii złożył zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Ja, jako jego zastępca, i pan komendant zostaliśmy przesłuchani jako świadkowie w związku ze złożonym zawiadomieniem.

Chcę z całą odpowiedzialnością powiedzieć o trzech kwestiach. Po pierwsze, w całej akcji prowadzonej zgodnie z przepisami ustawy o Biurze Ochrony Rządu i ustawy o stosowaniu środków przymusu bezpośredniego brali udział na terenie Sejmu tylko strażnicy Straży Marszałkowskiej. Jeśli ktokolwiek twierdzi, że w akcji na terenie Sejmu brali udział inni funkcjonariusze, jest nie tylko w błędzie, ale kłamie.

Po drugie, ze strony strażników Straży Marszałkowskiej użyto wyłącznie siły fizycznej, do czego ustawa upoważnia Straż Marszałkowską. Strażnicy nie dokonywali jakichkolwiek ingerencji w sprzęt, który osoby protestujące na terenie Sejmu pozostawiły, bo straż nie posiada takich uprawnień, nigdy o takie uprawnienia nie wystąpiła i myślę, że nie wystąpi. Ponadto nie miało to dla nas żadnego znaczenia. Naszym celem było zakończenie okupacji i wyprowadzenie osób poza obręb Sejmu.

Po trzecie, wszystkie działania podejmowane przez kierownictwo Kancelarii Sejmu były zgodne z obowiązującymi przepisami prawa.

Dziękuję państwu.

Odczytam jeszcze notatkę lekarza. Jest to notatka służbowa sporządzona 5 czerwca. „W dniu 5 czerwca dyżurujący na terenie Sejmu zespół ratownictwa medycznego w składzie: lekarz, ratownik medyczny, ratownik medyczny o godz. 23.00 zabezpieczał realizowane na terenie Sejmu działania Straży Marszałkowskiej i policji. Osoby zatrzymane

w wyniku przedmiotowych działań samodzielnie opuściły budynek Sejmu i samodzielnie wsiadły do podstawionych samochodów. Nikt z uczestników nie wymagał interwencji zespołu ratownictwa medycznego”.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Czy pan komendant chciałby zabrać głos?

Komendant Straży Marszałkowskiej Arkadiusz Koschalke:

Pan minister wyczerpująco przedstawił sytuację. Chciałbym tylko zaznaczyć, że siła fizyczna użyta do wyprowadzenia osób protestujących była naprawdę znikoma. Polegała na wykorzystaniu technik transportowych. Osoby zostały wzięte pod ręce. Nie było żadnej brutalnej interwencji, bicia kogokolwiek. Zostało to przeprowadzone w sposób profesjonalny, z zabezpieczeniem tych osób przed uszczerbkiem na zdrowiu. Liczba strażników Straży Marszałkowskiej musiała być taka, aby na jedną osobę przypadało przynajmniej czterech, żeby zabezpieczyć ruch od balustrad i od schodów przed możliwością jakiegokolwiek uszczerbku na zdrowiu.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Dziękuję, panie komendancie.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos w tej sprawie? Pan przewodniczący Budnik, bardzo proszę.

Poseł Jerzy Budnik (PO):

Chciałbym stwierdzić, że działania podjęte przez Straż Marszałkowską i służby Kancelarii Sejmu na żadnym etapie nie były niezgodne z prawem i instrukcjami, których musi przestrzegać Straż Marszałkowska.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Pan przewodniczący Głogowski, bardzo proszę.

Poseł Tomasz Głogowski (PO):

Chciałbym pogratulować spokoju i sprawności akcji. Niezbywalne prawo do protestowania i wyrażania swoich opinii nie może powodować dezorganizacji funkcjonowania instytucji państwa. Na dzisiaj mieliśmy zaplanowane posiedzenie tajne, które wymagało przygotowań kilkudniowych. Gdyby ta akcja nie została podjęta, dzisiejsze posiedzenie zapewne nie mogłoby się odbyć. Wydaje się, że akcja była zasadna i została przeprowadzona właściwie.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Obawiam się, że wkrótce stanie się to nawykiem. Koledzy posłowie zapraszają swoich gości, którzy potem nie opuszczają budynku Sejmu. Warto pomyśleć, żeby coś z tym zrobić. Budynek Sejmu może stać się miejscem manifestacji. Wydaje mi się, że nie takie jest jego przeznaczenie. W moim przekonaniu Straż Marszałkowska i państwo powinniście zapewnić, żeby do takich sytuacji nie dochodziło.

Oczekiwałbym również odpowiedzialności ze strony posłów. Ci ludzie nie weszli samodzielnie, lecz zostali zaproszeni. Niejednokrotnie korzystam ze zgody na wprowadzenie gości i pokazuję im budynki sejmowe. Biorę pełną odpowiedzialność za to, że te osoby nie pozostaną na terenie Sejmu. Nie wiem, czy osoba, która wprowadziła gości, a ci nie chcieli opuścić terenu Sejmu, nie traci zaufania.

Nie ustosunkowuję się do kwestii słuszności protestu. To są szczególne budynki, które muszą być pod ochroną. Uważam, że państwo dobrze zrobiliście. W przeciwnym wypadku doszłoby do kolejnych tego typu zachowań. Może należałoby pisemnie ostrzec posłów o odpowiedzialności za zachowanie gości. Jeśli ktoś przychodzi na moje zapro-

szenie, to nie może nadużywać gościnności. Nie może dochodzić do okupacji budynku sejmowego. Akcja została przeprowadzona sprawnie. Lepiej nie można było tego zrobić.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Dziękuję, panie pośle.

Pani posłanka Sławiak, bardzo proszę.

Poseł Bożena Sławiak (PO):

Przedmówcy wyczerpali to, co chciałam powiedzieć. Pragnę zwrócić uwagę, że niedopuszczalne jest, aby grupy nacisku przebywały na terenie Sejmu i wpływały w ten sposób na posłów. Powstaje bowiem przymus, aby posłowie zachowali się tak czy inaczej. Sejm powinien być chroniony. Byłam w Berlinie i jest nie do przyjęcia, żeby jakakolwiek grupa weszła na teren Bundestagu i zachowywała się w taki sposób.

Musimy zastanowić się nad tym, żeby posłowie, którzy doprowadzają do takiej sytuacji, ponosili za to odpowiedzialność choćby finansową za użycie sił porządkowych. Takie zachowanie ze strony posłów jest niepoważne.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Może to być np. brak możliwości zapraszania kolejnych grup.

Pani posłanka Szczypińska, bardzo proszę.

Poseł Jolanta Szczypińska (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Nie przesadzajmy. Sejm nie jest naszą własnością. To nie jest nasz budynek, lecz Sejm Rzeczypospolitej. Tutaj mają prawo bywać obywatele Rzeczypospolitej. Nie można zakładać kagańców i zabraniać posłom zapraszania gości. Dziwny jest pomysł karania posłów za to, że ich goście pozostaną na terenie Sejmu.

Szanowni państwo, to nie jest wasze miejsce. To jest Sejm Rzeczypospolitej. Nie popadajmy w skrajność. To nie jest przewinienie. Dzisiaj mieliśmy do czynienia na posiedzeniu tajnym z czymś, co nigdy nie powinno się zdarzyć. Nie wyolbrzymiajmy problemu. Jeśli przychodzą obywatele i protestują w jakiejś sprawie, to zgadzam się, że niekoniecznie muszą to czynić w Sejmie. Jestem jednak przeciwko wyprowadzaniu czy używaniu siły w stosunku do obywateli. Tych ludzi coś zmusiło do przyjścia. Chcieli przedstawić swoje stanowisko.

Jeszcze raz powtarzam – nie możemy być twierdzą. Nie możemy decydować, kto ma wejść, a kto nie na teren Sejmu, bo to nie jest nasze miejsce. Nas nie będzie, będą następni.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Dziękuję.

Pani posłanka Witek.

Poseł Elżbieta Witek (PiS):

Bardzo przepraszam, panie przewodniczący, ale miałam posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej i dopiero z niego wyszłam. Zdążyłam się zorientować, że toczy się już dyskusja. Chciałam wyrazić zdumienie i jednocześnie zadać pytanie. Do Sejmu przychodzą różne grupy zapraszane przez różnych posłów, kluby parlamentarne w ważnych dla ludzi sprawach. Nie przypominam sobie, żeby kiedy protestowały pielęgniarki, kiedy były tutaj matki z dziećmi, było to omawiane na posiedzeniu Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich. Zadaję zatem pytanie – co takiego się wydarzyło, że akurat ta sprawa jest przedmiotem obrad Komisji?

Jestem członkiem zespołu ds. energii wiatrowej bezpiecznej dla ludzi. Odbywało się posiedzenie tego zespołu. Analizowana była bardzo ważna dla ludzi ustawa. Protesty trwają w całej Polsce. Ludzie nie są w stanie żyć. Ja w tym środowisku żyję, więc wiem, co to jest. To była determinacja ludzi, którzy nie byli na to przygotowani.

Rozumiem, że sprawa dotyczy pani poseł Zalewskiej. Nie miała ona zamiaru wprowadzenia ludzi na teren Sejmu w celu rozpoczęcia przez nich strajku. O ich zamiarach

dowiedziała się podczas konferencji prasowej. Czy przeciwko matkom, które tu protestowały przez wiele dni, są prowadzone postępowania karne? Czy przeciwko wcześniej protestującym pielęgniarkom są prowadzone postępowania karne? Czy restrykcje, o jakich państwo mówicie, dotykają innych posłów, którzy w tych protestach społecznych odbywających się na terenie Sejmu byli przy tych ludziach?

Oceniam te działania jako nadzwyczajne. Ci państwo mieli przepustkę do godz. 24.00. Całe siły zostały przeciwko nim użyte. Wezwano policję. Jest to ekstraordynaryjny tryb, którego kompletnie nie rozumiem. Bardzo bym prosiła o wyjaśnienie, czy to pierwszy taki przypadek, czy wcześniejsze przypadki protestów w Sejmie ludzi z zewnątrz kończyły się wyrzuceniem obywateli siłą i skierowaniem sprawy do prokuratury. Dla mnie jest to po prostu skandaliczne.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Zanim poproszę o odpowiedź, wysłuchajmy ponownie pana posła Ajchlera.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Nie chodzi o zakaz protestów. Opowiadam się za taką możliwością, jeśli ludzie są niezadowoleni, ale budynek sejmowy nie powinien być wykorzystywany do tego celu i to podczas obrad Sejmu.

Nie podobało mi się również to, co działo się w przeszłości. Nie zgadzam się, aby jakiekolwiek osoby były karane. Jeśli się karze, to wszystkich. Nie powinno być różnic. Chodzi o coś innego – o odpowiedzialność posłów. Nie wierzę, że poseł zapraszający gości nie wie, jakie są ich zamiary. Jeśli dane osoby wyciągają banery i ustawiają się naprzeciwko stolika dziennikarskiego, to znaczy, że z takim zamiarem przyszły. Poseł musi brać odpowiedzialność za swoich gości. Wiem, że to nie jest budynek Ajchlera ani ministra Czapli, ani marszałek Kopacz, ale to jest nasze miejsce pracy. Potrzebny jest spokój, żebyśmy mogli pracować.

Panowie ministrowie muszą zadbać o to, żeby budynek sejmowy nie był okupowany. Nie wiem, czy Straż Marszałkowska nie powinna być bardziej czujna. Przecież te osoby przynoszą koce, termosy. Widać, co kto zamierza. Uważam, że w Sejmie powinien być porządek, niezależnie od tego, kto jest szefem Kancelarii Sejmu. Jest wiele miejsc do organizowania protestów i wyrażania niezadowolenia.

Kiedy pan Duda przyszedł ze związkowcami, nie mogliśmy wyjść z budynku. Wyobraźmy sobie, że weszliby do środka, bo to ich budynek.

Jeśli chodzi o ostatnie wydarzenie, uważam, że pracownicy Kancelarii Sejmu i ministrowie postąpili właściwie i nie doszło do eskalacji protestu. W przeciwnym wypadku mielibyśmy do czynienia z kolejnymi tego typu zachowaniami.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Łuczak, bardzo proszę.

Poseł Mieczysław Łuczak (PSL):

Panie ministrze, dobrze się stało. Budynek nie jest nasz, ale powinno obowiązywać w nim prawo, a zasady winny być poszanowane. Skoro prawo tak stanowi, to mam pretensje, że wcześniej nie było stosowane. Wszyscy jesteśmy równi. Mam nadzieję, że z tego posiedzenia „Fakt" nie opublikuje artykułu. Zachowujemy się jak panna na wydaniu – „chciałabym, ale się boję". Jeśli powiedziałem, że należy się uposażenie dla posła, który osiągnie wiek emerytalny, to mnie „rozjechali walcem". Wszyscy się z tym zgadzają, ale nikt o tym głośno nie mówi.

Tak samo jest z tą interwencją. W cichości każdy myśli, że należałoby zaprowadzić porządek, żeby było tak, jak w Bundestagu. Jak jest w Bundestagu, to prawie wszyscy wiemy. Trzeba by zrobić porządek również z inną grupą, która też się panoszy i stanowi grupę nacisku na posłów. Każda grupa znajdująca się na terenie Sejmu, oddziałuje i jest grupą nacisku.

Powinniśmy zastanowić się nad tym, jak te zasady należy stosować.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Dziękuję, panie pośle.

Czy są jeszcze zgłoszenia od państwa posłów? Nie widzę, zatem poproszę o udzielenie odpowiedzi.

Szef Kancelarii Sejmu minister Lech Czapla:

Budynek, który jest miejscem państwa pracy, jest budynkiem niezwykle otwartym. Rocznie przebywa tu co najmniej 120 tys. osób w ramach wycieczek zorganizowanych i kilkadziesiąt tysięcy osób pracujących na posiedzeniach Komisji i podczas innych przedsięwzięć, którymi Sejm zarządza. Nie można więc powiedzieć, że jesteśmy obiektem zamkniętym. To powoduje określone konsekwencje i reguły muszą być stosowane.

Odnosząc się do wypowiedzi pani poseł Witek, dotyczącej dwóch przypadków, które pani poseł przytoczyła – matek z dziećmi niepełnosprawnymi oraz pielęgniarek, pragnę stwierdzić, że w obu przypadkach nie wyczerpaliśmy pełnej formuły zakończenia postępowania. Te grupy nie zostały wezwane do opuszczenia pomieszczeń sejmowych – z różnych powodów. Sytuacja była odmienna w stosunku do tej z 5 czerwca, chociażby z powodu osób biorących udział w tych przedsięwzięciach.

Nie można powiedzieć, że działamy inaczej niż poprzednim razem. Dopiero w tym momencie wyczerpaliśmy pełną formułę postępowania, którą dopuszczają przepisy prawa, i zakończyliśmy je tak, a nie inaczej.

Podam kolejny przykład. Następnego dnia, w piątek 6 czerwca były poseł, pan Krzysztof Rutkowski, który jest – jak sądzę – właścicielem portalu internetowego będącego z naszego punktu widzenia publikatorem, wprowadził na teren Sejmu 3 osoby w ramach przepustek dziennikarskich. Jedna osoba była faktycznie z zawodu dziennikarzem, pozostałe miały poważne problemy osobiste, nad którymi pochylam się z troską. Te osoby zatrzymały się przy stanowisku dziennikarskim i zaczęły protestować, przedstawiając swoją trudną sytuację życiową. Przykład jest szybko powielany.

To wszystko, co mam do powiedzenia.

Zastępca szefa Kancelarii Sejmu minister Jan Węgrzyn:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Odpowiadając na pytania pani poseł Szczypińskiej, chcę powiedzieć, dlaczego szef Kancelarii poprosił pana przewodniczącego o spotkanie z Komisją Regulaminową. Po pierwsze, z Regulaminu Sejmu wynika, że Komisja regulaminowa sprawuje pieczę nad funkcjonowaniem Kancelarii Sejmu. Po drugie, był powodowany listem, który pan przewodniczący Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość skierował do pani marszałek Sejmu Ewy Kopacz. Następnie ten list został zaprezentowany na konferencji prasowej.

Przeczytam państwu trzy zdania z tego listu. Pierwsze zdanie:

„W nocy 5 czerwca br. doszło w Sejmie RP do wydarzeń bez precedensu".

Skoro pan przewodniczący uważa, że były to wydarzenia bez precedensu, to również szef Kancelarii chciałby, żeby Komisja Regulaminowa bez precedensu zapoznała się z jego oceną zdarzeń.

Drugie zdanie:

„Zgodnie z informacją uzyskaną od osoby, która zgłosiła gości do udziału w konferencji i posiedzeniu podkomisji, czyli pani poseł Anny Zalewskiej, szef Kancelarii Sejmu wywierał na nią naciski, aby spowodowała ona opuszczenie gmachu Sejmu przez protestujących".

Skoro ktoś publicznie oskarża szefa Kancelarii Sejmu, to szef Kancelarii chyba ma prawo do obrony. Uczestniczyłem w tym spotkaniu i pan minister Czapla żadnych nacisków nie stosował.

Zdanie trzecie:

„Kolejne działania władz Kancelarii Sejmu były jednak tym razem skandaliczne. Straż Marszałkowska współpracująca z funkcjonariuszami niezidentyfikowanych służb [podkreślam – niezidentyfikowanych służb], prawdopodobnie policji, usunęła siłą protestujących".

Oczywiście do tych wszystkich zarzutów odniesiemy się pisemnie, ale chcieliśmy również ustosunkować się do nich na posiedzeniu Komisji.

Czytając wielokrotnie Regulamin Sejmu i wspólne zarządzenie marszałków, nie znalazłem przepisu, który by stanowił, że osoby zaproszone na teren Sejmu mogą tu prze-

bywać 24 godziny. Nawet pracownicy Kancelarii Sejmu mogą przebywać przez ściśle określoną liczbę godzin wynikającą z Kodeksu Pracy. Jeśli ktoś przychodzi na zaproszenie organu Sejmu, to jego zaproszenie jest związane z działalnością tego organu. Nie ma przepisu stanowiącego, że jeśli dana osoba jest zaproszona na godz. 8.00 rano, to może wyjść o godz. 24.00 tego samego dnia.

Działania Straży Marszałkowskiej zawsze są adekwatne do potrzeb. W ciągu ostatnich kilku tygodni Straż Marszałkowska doprowadziła do wyprowadzenia pani, która przykuła się do barierki, obywatelki naszego wschodniego sąsiada, mającej zezwolenie na pobyt na terytorium Polski, która protestowała przeciwko temu, że nie uznano jej dyplomu lekarskiego. Zostali wyprowadzeni ojcowie, którzy protestują już drugi miesiąc, a którzy przykuli się do jednego z filarów na terenie Sejmu. Zostali odkuci przez Straż Marszałkowską, wyprowadzeni i oddani w ręce policji.

Szef Kancelarii ani komendant Straży Marszałkowskiej nie jest organem uprawnionym do prowadzenia postępowań karnych. Stąd też oceny prawnokarnej złożonego przez szefa Kancelarii Sejmu wniosku dokona prokuratura. Tak samo postąpił szef Kancelarii kilkanaście miesięcy temu, kiedy to na skutek opasania Sejmu łańcuchem nie można było opuścić budynku Sejmu. Zawiadomienie zostało skierowane do prokuratury. Szef Kancelarii oraz grupa osób biorących udział w akcji była przesłuchiwana. Ocena prawno karna prokuratury została sporządzona.

Ostatnia kwestia. Rocznie w formie zorganizowanej trafia do Sejmu ok. 140 tys. osób. W maju br. było 20 tys. osób. Za wyjątkiem sytuacji ekstremalnych, jak np. przygotowanie gmachu parlamentu do prowadzenia obrad w trybie niejawnym, nikomu nie odmawiamy wstępu do parlamentu. Rozmowa, jaką szef Kancelarii przeprowadził w mojej obecności z panią poseł Zalewską, jest podejmowana zawsze, jeśli ktoś przyprowadza na teren Sejmu osoby i potem te osoby zostają. Podobne rozmowy były prowadzone z posłem Mularczykiem oraz z byłym posłem, panem Rutkowskim. W 99% przypadków sprawę udaje się załatwić polubownie. Pozostaje 1%, na który kierownictwo Kancelarii Sejmu oraz Straż Marszałkowska musi reagować.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Niemczyk.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Moim zdaniem przebywanie osób na terenie Sejmu powinno być uregulowane systemowo. Mamy wiele budynków użyteczności publicznej, w których są wyznaczone godziny przebywania. Poza tymi godzinami każdy z nas zostałby wyprowadzony z danego obiektu. Są to dworce, poczty, lotniska i innego tego typu miejsca. Czy w Regulaminie Sejmu bądź w innym dokumencie jest zapisane, że budynek Sejmu jest otwarty dla osób z zewnątrz w określonych godzinach? Czy tego typu uregulowania funkcjonują?

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Panie ministrze, czy może pan odpowiedzieć na to pytanie?

Szef Kancelarii Sejmu minister Lech Czapla:

Oczywiście. Nie ma takiego zapisu z prostego powodu – czasami pracujemy po północy. Teza, że przepustka uprawnia do przebywania na terenie Sejmu do północy, jest nieadekwatna. Goście pracujący w komisjach muszą dostosować się do pracy organu.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Pani posłanka Witek, bardzo proszę.

Poseł Elżbieta Witek (PiS):

Panie ministrze, ja też jestem zdania, że Sejm powinien być miejscem, w którym posłowie oraz ci, którzy są zapraszani na posiedzenia komisji jako eksperci i biorący udział w tworzeniu prawa, mogą spokojnie pracować. Tak się nie dzieje pewnie dlatego, że problemów w kraju przybywa i prawo jest nieskuteczne. Przykro mi z tego powodu, ale

to jest fakt. Protesty w Sejmie świadczą o tym, że prawo nie działa. Ludzie są zrozpaczeni i sięgają do takich rozwiązań.

Panie ministrze, żebyśmy się dobrze zrozumieli. Jestem przeciwna insynuowaniu, że poseł przyprowadził ludzi, którzy potem protestowali. Pan doskonale wie, że wcześniej odbywało się posiedzenie podkomisji i zespołu. Stwierdzenie, że poseł powinien ponosić konsekwencje tego, iż zaprasza gości, którzy potem zostają w Sejmie i protestują, jest zbyt daleko posunięte. W tym przypadku tak chyba jednak nie było. Zgodziłabym się z panem, gdyby inspiratorem, organizatorem jakiegokolwiek protestu w Sejmie był którykolwiek z posłów. Jeżeli zaprasza się ludzi na posiedzenie podkomisji, zespołu, potem odbywa się konferencja prasowa i nagle poseł dowiaduje się, że ludzie zostają, to co może zrobić – siłą ich wyrzucić? Chodzi o to, żeby nie mierzyć wszystkich jedną miarą. Jeśli poseł zaprasza gości, czyni to w dobrej wierze, a nie po to, żeby ściągać do Sejmu protestujących ludzi.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Dziękuję bardzo.

Nie widzę więcej zgłoszeń ze strony państwa. Zamykam dyskusję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Zastępca szefa Kancelarii Sejmu minister Jan Węgrzyn:

Proszę państwa, chcę poinformować o dwóch historycznych wydarzeniach. Pierwszym wydarzeniem były obrady w trybie niejawnym odbywające się przy obowiązywaniu nowej ustawy o ochronie informacji niejawnych z 2010 r. Jeśli spotkały państwa jakiekolwiek przykrości, to bardzo przepraszamy, ale takie są wymogi. Odpowiadaliśmy za przygotowanie budynku i sali plenarnej, która musiała zostać potraktowana jak kancelaria tajna, gdzie przetwarza się informacje niejawne.

Po drugie, jutro, o godz. 8.00 rozpocznie się budowa budynku przy ul. Maszyńskiego. Firma Skanska wyłoniona w przetargu prowadzonym przez Kancelarię Sejmu rozpocznie budowę budynku o powierzchni 2 tys. m^2, gdzie będą zlokalizowane pomieszczenia do odprawiania osób, które odwiedzają Sejm, pomieszczenia dla pracowników Wszechnicy Sejmowej, profesjonalna, jedyna w Polsce sala do prowadzenia obrad ściśle tajnych dla ok. 60 osób wraz z pomieszczeniami dla Komisji ds. Służb Specjalnych oraz pomieszczenia dla Straży Marszałkowskiej. Są w Polsce małe komisariaty, gdzie warunki pracy funkcjonariuszy są o wiele lepsze niż naszych strażników.

Budowa będzie przez okres najbliższych 3 miesięcy powodowała pewne utrudnienia, o których szef Kancelarii poinformował państwa w liście włożonym do skrytek poselskich oraz przesłanym na tablety. Będziemy starali się je zminimalizować, ale nie da się ich uniknąć. Będziemy tak budować ten gmach, by państwo byli z niego zadowoleni. W ramach inwestycji planowane jest nowe przejście dla państwa posłów, z lepszymi warunkami do czytania dokumentów w skrytkach poselskich.

Proszę państwa o cierpliwość. Myślę, że za 3 miesiące łatwiej będzie się wchodziło do Sejmu. Do tego czasu będziemy wchodzić przez gmach Senatu, przez wejście dziennikarskie lub przez budynek G.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Pan minister mówił, że to dla niego historyczna chwila. Dla mnie również. Myślę o wolnej przestrzeni i ciszy oraz spokoju bez dziennikarzy, bez kamer wciskających się na salę obrad. Gdyby można było wprowadzić takie rozwiązanie na stałe, nie narzekałbym. Kamer na sali sejmowej jest bardzo dużo. To dezorganizuje pracę.

Informuję, że wyczerpaliśmy porządek obrad Komisji. Zamykam posiedzenie.